

Fragmenty publikacji pt.

## DWA PRZYMIERZA

ANDREW MURRAY

### ROZDZIAŁ I – BÓG PRZYMIERZA

**„A tak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań.” – 5 Mojż. 7:9.**

Ludzie często zawierają przymierza. Wiedzą, jakie korzyści można z nich czerpać. Czasami stanowią one znak zakończenia okresu wrogości lub wzajemnej niepewności, służą jako potwierdzenie wykonania jakiejś umowy, zapewniającej osiągnięcie korzyści, zabezpieczenie sobie określonego sposobu postępowania drugiej strony przymierza, a także jako zobowiązanie do utrzymania pokoju i obustronnej życzliwości, lub też stają się podstawą zaufania i przyjaźni. Tak czy inaczej, w historii ludzkości przymierza zawsze miały niewysłowioną wartość.

W swojej nieskończonej wyrozumiałości względem ludzkich słabości i potrzeb, oraz ze względu na to, że żaden człowiek nie mógł zagwarantować dochowania Bogu wierności, Bóg szuka wszelkich dostępnych sposobów na to, abyśmy mogli Mu w pełni zaufać i mieli pewność odnośnie tego, co On, w swoim bezgranicznym bogactwie i mocy, nam obiecał. Z tego względu, Bóg zgodził się związać samego siebie przymierzem, czyli postawić się w takiej pozycji, jak gdyby co do zaufania Mu można było mieć wątpliwości. Błogosławiony człowiek, który prawdziwie zna Boga jako swojego Boga Przymierza; który wie, co przymierze mu obiecuje. To wnosi do życia takiego człowieka, niezachwianą ufność, co do tego, że wszystkie postanowienia przymierza będą wypełnione. Główny ciężar zobowiązań bowiem bierze na siebie sam Bóg. Wielokrotnie dla ludzi, którzy nigdy nie myśleli wiele na temat przymierza z Bogiem, prawdziwa i żywa wiara w to, co jest w nim zawarte, oznacza całkowitą przemianę życia. ***Pełne zrozumienie tego, co pragnie dla człowieka uczynić Bóg; zapewnienie, że Bóg tego dokona*** dzięki swojej potężnej mocy; ***bycie przyciągniętym do samego Boga*** w poddaniu i zależności, w oczekiwaniu na wypełnienie przymierza; wszystko to czyni takie przymierze bramą do nieba. Niech Duch Boży da nam choćby częściową wizję tej chwały.

Kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, uczynił to, aby człowiek, skoro miał być zdolny do życia, mógł posiadać życie podobne do Bożego. Miało stać się to dzięki Bogu, który osobiście by żył i działał w człowieku, który miał poddać Mu się w pełnej miłości zależności jako odbiorca, powiernik i manifestacja Bożego życia. Jedynym sekretem ludzkiego szczęścia miało być ufnie poddanie się woli Bożej i Jego działaniu. Kiedy pojawił się grzech, relacja ta została zniszczona; kiedy człowiek okazał się być nieposłuszny, przestraszył się Boga i uciekł. Przestał znać Boga, kochać Go i ufać Mu.

Człowiek nie był w stanie uchronić się od mocy grzechu. Jeśli miałyby nastąpić jego odkupienie, Bóg musiałby wszystkiego dokonać sam. A chcąc uczynić to w harmonii z prawem ludzkiej natury, Bóg musiał sprowadzić człowieka do miejsca, w którym człowiek zapragnąłby poddać swoją wolę Bogu i całkowicie się Mu powierzyć. Wszystkim, czego Bóg oczekiwał od człowieka była wiara. To ona porusza i rządzi całym życiem człowieka, staje się jego częścią. Zbawienie mogło przyjść tylko przez

wiarę: tak, aby to Bóg odbudował życie, które człowiek utracił; a człowiek by w wierze poddał się Bożemu działaniu i Jego woli. Pierwszym wielkim dziełem Boga względem człowieka było sprawienie, żeby człowiek uwierzył Bogu. Dzieło to kosztowało Boga więcej troski, czasu i cierpliwości, niż możemy to pojąć.

Wszelkie postępowanie Boga wobec poszczególnych ludzi i narodu izraelskiego miało tylko jeden cel - nauczyć ludzi ufać Bogu. Tam, gdzie Bóg znajdował wiarę, mógł uczynić wszystko. Nie było dla Niego czegoś bardziej hańbiącego lub obraźliwego niż brak wiary. Niewiara była korzeniem nieposłuszeństwa i wszelkiego grzechu; sprawiała, że Bóg nie mógł czynić tego, co chciał. Jedyną rzeczą, którą Bóg chciał wzbudzić w człowieku, przez obietnice i zagrożenia, miłosierdzie i sąd, była wiara.

Wśród wielu sposobów, którymi posłużył się Bóg w swojej cierpliwości i łaskawości, by wzbudzić i umocnić ludzką wiarę, najważniejszym było przymierze z człowiekiem. Bóg szukał różnych sposobów, aby osiągnąć ten cel przez swoje przymierze. Przede wszystkim, Jego przymierze zawsze było **objawieniem Jego zamiarów**, zapewnieniem tego, co w ramach swojej obietnicy Bóg pragnął uczynić z tymi, z którymi zawierał przymierze. Był to Boży wzorzec działania zamierzonego w imieniu ludzi, by wiedzieli oni, czego pragnąć i oczekiwać, by ich wiara była wzmacniana tym, co Bóg czynił, mimo że dzieła tego jeszcze wtedy nie mogli oglądać. Po drugie, przymierze oznaczało **bezpieczeństwo i gwarancję**, wyrażoną w sposób tak prosty, jasny i zrozumiały dla człowieka, do jakiego stopnia Boża chwała mogła to uczynić. Było ono gwarancją tego, że wielkie rzeczy, które Bóg obiecał będą rzeczywiście wprowadzone w czyn i zapieczętowane w tych, z którymi Bóg wchodzi w przymierze. W sytuacji, w której realizacja Bożych planów czasem się opóźniała, wiązała się z pewnymi rozczarowaniami, a nawet wątpliwościami odnośnie tego, czy Boże obietnice zostaną zrealizowane, przymierze miało być kotwicą duszy, gwarantującą Bożą prawdomówność, wierność i niezmiennność odnośnie realizacji tego, co Bóg wcześniej obiecał. Przymierze było, nade wszystko, możliwością dla człowieka, aby uchwycić się Boga, który dochowuje przymierza, by złączył się z Nim w oczekiwaniu i nadziei, aby w ten sposób uczynić Boga swoim dziełem i siłą swojej duszy.

Gdybyśmy wiedzieli, jak Bóg pragnie tego, byśmy Mu ufali, i z jaką pewnością realizacji wiąże się każda Jego obietnica wobec tych, którzy mu ufają! Gdybyśmy wiedzieli, że to, iż nie możemy widzieć spełnienia Bożej obietnicy wynika tylko z braku wiary, i że z tego powodu Bóg nie może – tak, nie może! – wykonać swojego wielkiego dzieła w nas, dla nas i przez z nas! Gdybyśmy wiedzieli, że jednym z najpewniejszych sposobów na naszą niewiarę – lekarstwem wybranym w tym celu przez Boga – jest przymierze, w które wszedł z nami Bóg! Cała praca Ducha Św., cała ekonomia łaski w Chrystusie Jezusie, całe nasze duchowe życie, cała nasza kondycja, wzrost i siła Kościoła zostały złożone i zagwarantowane w Nowym Przymierzu. Nic więc dziwnego, że tam, gdzie to przymierze z jego cudownymi obietnicami, jest w tak niewielkim poważaniu, wezwanie do zupełnego i niezachwianego zaufania Bogu spotyka się z tak niewielkim zrozumieniem, a obietnica dotycząca wierności Wszechmocnego Boga jest tak mało wypróbowana. Nic dziwnego, że w życiu wielu chrześcijan brakuje radości i siły, świętości i niebiańskości, o którą tak bardzo zabiega Bóg, i którą nam obiecał.

Słuchajmy słów, poprzez które Boże Słowo nawołuje nas do tego, byśmy znali Boga, wielbili Go i ufali Temu, który dochowuje przymierza, a możliwe, że znajdziemy tam to, czego szukaliśmy: głębsze i pełniejsze doświadczenie tego, co Boża łaska może w nas uczynić. W naszym tekście Mojżesz mówi: „**A tak wiedz** że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, **Bogiem wiernym, który dochowuje przymierza** tym,

którzy go miłują." Postępuj tego, co Bóg mówi w księdze Izajasza: „*A choćby się góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak moja łaska nie opuści cię, a przymierze mojego pokoju się nie zachwieje, mówi Pan, który się nad tobą lituje*”. Bardziej pewne niż jakakolwiek góra jest to, że wypełni się każda obietnica zawarta w przymierzu. W księdze Jeremiasza o Nowym Przymierzu czytamy: „*I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić; a w ich serca włożę bojaźń przede mną, aby ode mnie nie odstąpili*”. Przymierze zakłada, że Bóg się od nas nie odwróci, ale i że my nie odejdziemy od Niego. Bóg podejmuje się dochowania go zarówno za siebie, jak i za nas.

Zadajmy sobie szczerze pytanie, czy brak, który odczuwamy w naszym chrześcijańskim życiu, a zwłaszcza w zakresie wiary, nie wynika z zaniedbania przymierza. Nie wielbiliśmy i nie ufaliśmy Bogu, który dochowuje przymierza. Nasza dusza nie uczyniła tego, do czego powołał nas Bóg – by „trzymać się Jego przymierza”, „pamiętać o przymierzu”; czy to dziwne, że nasza wiara zawodzi, a błogosławieństwo wydaje się być niepełne? Bóg nie mógł wypełnić w nas swojej obietnicy. Jeśli wejrzymy w kwestie dotyczące przymierza jako tytułu własności naszego dziedzictwa i majątku, który mamy osiąść już tu na ziemi; jeśli zaczniemy myśleć o pewności ich wypełnienia, dużo trwalszej niż podstawy wiecznych gór; jeśli zwrócimy się do Boga, który zaręczył, że uczyni dla nas wszystko, który dotrzymuje przymierza zawsze, wtedy nasze życie stanie się inne niż było dotychczas; będzie miało moc, by stać się wszystkim, czym jest w stanie uczynić je Bóg.

Wielki problemem naszej religii tkwi w tym że potrzebujemy więcej Boga. Przyjmujemy zbawienie jako Jego dar, nie wiedząc, że jedynym celem zbawienia, jego nadrzędnym błogosławieństwem jest przygotowanie nas i sprowadzenie nas z powrotem, **do bliskiej więzi z Bogiem**, dla której zostaliśmy stworzeni i w której zawiera się nasza wieczna chwała. Celem wszystkiego tego, czego dokonywał Bóg, zawierając przymierza ze swoim ludem, było to, aby ludzie uczynili Go swoim jednym dobrem, nauczyli się polegania na Nim, rozkoszowania się Nim i bycia tylko z Nim. Nie może być inaczej. Jeśli Bóg rzeczywiście będzie dla nas źródłem dobra, chwały, piękna i błogosławieństwa, im więcej będziemy przebywać w Jego obecności, im pełniej realizować Jego wolę, im bardziej zaangażujemy w Jego służbę, im pełniej On będzie mógł w nas rządzić i działać, tym bardziej będziemy naprawdę szczęśliwi. Jeśli Bóg rzeczywiście będzie przez to właścicielem i autorem życia, siły, świętości i szczęścia, i będzie mógł sam to nam dawać i w nas kształtować, tym bardziej będziemy Mu ufać, polegać na Nim i czekać na Niego. Dzięki temu będziemy mocniejsi, bardziej święci i szczęśliwsi. Na tym polega prawdziwe duchowe życie, które z każdym dniem przybliża nas do Boga, który z kolei sprawia, że jesteśmy w stanie zrezygnować ze wszystkiego, aby mieć więcej Niego. Żadne posłuszeństwo nie może być zbyt surowe, żadna podległość zbyt absolutna, żadne poddane zbyt całkowite, żadne zaufanie zbyt bezwarunkowe dla duszy, która uczy się polegać na samym Bogu jako swoim nadrzędnym dobru i niezmierniej radości.

Jednym z celów, dla których Bóg zawiera z nami przymierze jest to, aby nas do siebie przyciągnąć, abyśmy stali się całkowicie Mu poddani, a przez to, by nas sprowadzić do właściwej pozycji i miejsca, w którym Bóg może nas wypełnić sobą, swoją miłością i błogosławieństwami. Zaczniemy studiować Nowe Przymierze, w którego rzeczywistości Bóg żyje i działa. Jako ludzie wierzący bądźmy szczerze zdeterminowani, by bez względu na cenę, poznać, kim On pragnie dla nas być i co w nas czynić, abyśmy w pełni stali się Jego własnością i dla Niego mogli żyć. Nowe Przymierze może stać się dla nas jednym z okien otwartych na niebo, dzięki któremu możemy już teraz ujrzeć twarz, a nawet serce Boga.

## ROZDZIAŁ IV – NOWE PRZYMIERZE

**„Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich – mówi Pan – odpuszczę bowiem ich winę, ale ich grzechu nigdy nie wspomnę.” Jer. 31:33-34.**

Izajasz był często nazywany prorokiem o charakterze ewangelicznym, ze względu na niesamowitą precyzję, z jaką ogłasza nadejście Odkupiciela, zarówno w Jego uniżeniu i cierpieniu, jak i chwale królestwa, które miał ustanowić. A jednak to Jeremiaszowi, w tym fragmencie, i Ezechielowi, w paralelnym, dane było widzieć zapowiedź tego, co było wynikiem dzieła Odkupiciela i zasadniczą naturą zbawienia, które miał przynieść, i to z dokładnością, której nie można było znaleźć w pismach starszych proroków. W słowach, które Nowy Testament (Hebr. 8) przyjmuje za objawienie z duchowej inspiracji odnośnie tego, czym jest Nowe Przymierze, którego Pośrednikiem jest Chrystus, objawiony zostaje Boży plan, a my widzimy co Bóg w nas uczyni abyśmy stali się gotowi i godni tego, by stać się ludem, którego On jest Bogiem. Podstawowym problemem w czasach Starego Testamentu było to, że ludzkie serce nie było pojednane z Bogiem. W Nowym Przymierzu znajduje się lekarstwo na problem zła. Jego centralną obietnicą jest stworzenie w człowieku serca rozkoszującego się Bożym prawem i zdolnego do tego, by znać Boga i trwać w relacji z Nim. Zauważmy, że jest tu mowa o poczwórnym błogosławieństwie.

1. **„Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu.”** Postarajmy się dobrze to zrozumieć. W naszym wnętrzu, w naszym sercu, nie ma osobnych miejsc, w których można by umieścić zakon, podczas gdy reszta wypełniona by była zupełnie innymi rzeczami; serce jest jednością. Ani też nasze wnętrza, ani serce nie są podobne do domu, który mogą wypełniać rzeczy o naturze całkowicie różnej niż to, z czego powstały jego ściany, bez jakiegokolwiek integralnego powiązania. Nie – ludzkie wnętrza i serce są usposobieniem, miłością, wolą, życiem. Nic nie może zostać w ludzkim sercu umieszczone, zwłaszcza przez Boga, jeśli On najpierw nie wkroczy do środka, nie weźmie go w posiadanie, nie zapewni sobie jego oddania, i nie przejmie kontroli całego jestestwa człowieka.

A tego właśnie podejmuje się Bóg poprzez moc swojego cudownego życia i działania, gdy tchnie ducha swojego prawa w nasze całe wnętrza: **„Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go w ich sercu.”** Tablice Przymierza, na których na górze Synaj zapisane zostało prawo, były zrobione z kamienia, czyli mocnego tworzywa. Łatwo pojąć, co to oznacza. Kamień ten był specjalnie w tym celu przygotowany, aby być nośnikiem Bożego zapisu. Pismo i kamień były nierozdzielnie związane. Tak samo dzieje się z sercem, nad którym Bóg sprawuje kontrolę i gdzie z mocą zapisuje swój zakon; z sercem, które bije całkowicie dla Niego, by być nośnikiem Bożego zapisu i nieodwracalnie się z nim identyfikować. Tylko sam Bóg może zrealizować swój zamiar wobec stworzenia, i sprawić, by Jego dziecko utożsamiało się z Nim myślą i duchem, i rozkoszowało się wykonując Jego wolę. Kiedy Stare Przymierze z zakonem zapisanym na kamiennej tablicy dokonało swojego dzieła, odkrywając i potępiając grzech, Nowe Przymierze w jego miejscu umieściło życie w posłuszeństwie i prawdziwej świętości serca. Całe błogosławieństwo wynikające z przymierza skupia się wokół serca, które zostało pojednane z Bogiem i poznało Go: **„I dam im serce, aby mnie poznali, że Ja jestem Pan. I będę mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem.”** (Jer. 24:7)

2. **„A Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem”**. Nie przesuwajcie wzroku po tych słowach zbyt szybko. Pojawiają się one u Jeremiasza i Ezechiela głównie w powiązaniu z obietnicą wiecznego przymierza. Odnoszą się do najważniejszego doświadczenia dotyczącego relacji między stronami przymierza. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy Jego lud nauczy się kochać i być posłusznym Jego prawu, kiedy ich serca i życie będą razem całkowicie poświęcone Jemu i Jego woli, tak, iż Bóg będzie mógł być dla nich niepojętym błogosławieństwem, które te słowa wyrażają: **„Będę Twoim Bogiem.”** Wszystko, co mam i kim jestem jako Bóg, będzie wasze. Będę dla Was tym wszystkim, czego oczekujecie od Boga. W najpełniejszym znaczeniu tego słowa, Ja, Wszechobecny, zawsze będę obecny w tobie, w pełni mojej łaski i miłości. Ja, Wszechmogący, w każdym momencie będę działał w tobie manifestując moją potężną moc. Ja, po trzykroć Święty, objawię tobie moje uświęcające życie. Będę waszym Bogiem. **A wy będziecie Moim ludem**, zbawionym i błogosławionym, podlegającym mojej władzy, prowadzonym i zaopatrywanym przez Mnie, znanym i postrzeganym jako lud Najświętszego Boga chwały. Rozważajmy w naszych sercach, co oznaczają te słowa i czekajmy na Ducha Świętego, by zaczął w nas działać.

3. **„I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich.”**

Osobista relacja z Bogiem, nawet dla najstarszych i najmniejszych, będzie wspólnym przywilejem każdego członka ludu Nowego Przymierza. Każdy będzie znał Pana. Nie chodzi tu jednak o wiedzę intelektualną, nie jest ona bowiem jednakowym przywilejem wszystkich ludzi i tak naprawdę może nawet tej relacji bardziej przeszkadzać niż ją wzmacniać. Chodzi tu raczej o wiedzę wyrażoną poprzez uświadomienie sobie głębi życia wiecznego i przyjęcie go. Tak jak Syn znał Ojca, ponieważ był z Nim jednością i mieszkał w Nim, dziecko Boże otrzyma przez Ducha Świętego to duchowe poznanie, które sprawi, że Bóg stanie się dla niego Tym, którego zna najlepiej, ponieważ kocha Go najmocniej i w Nim mieszka. Obietnica, **„wszyscy oni znać mnie będą”**, zostanie wypełniona przez nauczanie Ducha Świętego. Bóg będzie przemawiał do każdego poprzez swoje Słowo i przekazywał to, co dana osoba potrzebuje wiedzieć.

4. **„Odpuszczę bowiem ich winę, ale ich grzechu nigdy nie wspomnę.”**

Słowo „bowiem” wskazuje na następstwo czasowe. Ponieważ krew Nowego Przymierza była tak bezgranicznie cenna, a jego pośrednik i najwyższy kapłan w niebie obdarzony tak cudowną mocą, zostało nam obiecane całkowite wymazanie grzechu, tak że Bóg już nigdy go nie wspomni. To całkowite wymazanie grzechu, które nas oczyszcza i uwalnia spod jego władzy sprawia, że Bóg może zapisać w naszych sercach swoje prawo i pokazać siebie w mocy jako naszego Boga, i przez Ducha Świętego objawić nam swoje głębokości – tajemnicę samego siebie i swojej miłości. To dzięki zadośćuczynieniu i odkupieniu dokonanej przez Jezusa Chrystusa bez naszego udziału, ale dla nas, każda przeszkoda oddzielająca nas od Boga została usunięta, tak, że prawo w naszych sercach, zawierzenie Mu i poznanie Go powinny teraz stać się naszą codziennością i wiecznym udziałem.

Oto Boże podsumowanie tego, czym jest dziedzictwo Nowego Przymierza. Błogosławieństwo wymienione jako ostatnie, *przebaczenie grzechu*, jest pierwsze w kolejności, jest korzeniem wszystkiego. Drugie, *relacja z Bogiem*, i trzecie – *Boże pouczenie*, są owocami. Drzewo wyrastające z tego korzenia i dające taki owoc, jest tym, co zostało wymienione na początku – *prawem wypisanym w sercu*.

Nadrzędny nakaz Starego Testamentu, „*słuchajcie Mojego głosu, a Ja będę waszym Bogiem*” został spełniony. Z prawem wrytym w naszych sercach, Bóg może być naszym Bogiem, a my Jego ludem. Doskonała harmonia z Bożą wolą, świętość serca i życia to jedyne rzeczy, które mogą zaspokoić Boże i nasze serce. A to jest właśnie dziedzictwo Nowego Przymierza w Bożej mocy. Bóg mówi: „**dam im serce**”, *aby mnie poznali; a Ja będę ich Bogiem a oni moim ludem, ponieważ całkowicie się do mnie nawrócą w sercach*”. Od stanu naszego serca, nowego serca, **danego przez Boga**, zależy życie na zasadach Nowego Przymierza.

Dlaczego więc, jeśli wszystko to dosłownie miało być prawdą w odniesieniu do ludu Bożego, dostrzegamy i doświadczamy tak niewiele tego życia? Jest jedna odpowiedź: Przez nasz brak wiary. Mówiliśmy o relacji Boga z pierwszym człowiekiem jako o tym, co Nowe Przymierze ma uczynić możliwym i realnym. Bóg nie działa jednak z pominięciem prawa. Może wypełnić swoje zamiary tylko gdy serce jest otwarte i przyjmuje Jego warunki. W Nowym Przymierzu wszystko jest z wiary. Odwróćmy się od tego, co mówi ludzka mądrość i doświadczenie i prosimy samego Boga, aby nas nauczył, co oznacza Nowe Przymierze. Jeśli będziemy w tej modlitwie wytrwali, z pokornym i otwartym na naukę duchem, możemy z pewnością liczyć na wypełnienie Jego obietnicy: „*I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich.*” **Nauczanie Samego Boga przez Ducha Świętego, byśmy pojęli, co mówi do nas w Swoim Słowie, jest naszym prawem wynikającym z Przymierza.** Możemy na to liczyć. Tylko dzięki pochodzącemu od Boga nauczaniu i wewnętrznemu oświeceniu możemy właściwie pojąć Jego obietnice, tak aby dać im wiarę. Dopiero wtedy, kiedy Bóg uczy nas znaczenia swoich obietnic, przemawiając do serca, które jest poddane Jego Świętemu Duchowi, możemy uwierzyć i otrzymać te obietnice w mocy, która sprawi, że staną się one w naszym życiu rzeczywistością.

Ale czy naprawdę doświadczanie tych błogosławieństw jest to możliwe, pośród trosk i kłopotów codziennego życia? Czy są one naprawdę przeznaczone dla wszystkich Bożych dzieci? Zadajmy lepiej pytanie - czy jest możliwe dla Boga spełnić to, co obiecał? Wierzmy jednej części obietnicy, w całkowite odpuśczenie grzechu. Dlaczego nie powinniśmy wierzyć również w drugą, czyli prawo zapisane w sercach, bezpośrednią relację z Bogiem i odbieranie Jego pouczeń? Tak bardzo się przyzwyczailiśmy do oddzielania tego, co Bóg złączył, a mianowicie obiektywnego, zewnętrznego działania Jego Syna i subiektywnego, wewnętrznego dzieła Jego Ducha, iż doszliśmy do przekonania, że chwała Nowego Przymierza nad starym dotyczy przede wszystkim zbawczego dzieła Chrystusa, a nie w równym stopniu uświęcającego działania Ducha w naszym życiu. To właśnie ze względu na tę ignorancję i brak wiary w zamieszkiwanie w nas Ducha Świętego, jako mocy przez którą Bóg wypełnia obietnice Nowego Przymierza, nie oczekujemy wypełnienia się ich w naszym życiu.

Odwróćmy nasze serca od wcześniejszych porażek, **spowodowanych przez nic innego jak brak wiary.** Uznajmy szczerze i w pełni to, czego te porażki nas nauczyły, a mianowicie, że nie ma żadnej możliwości, aby nawet odrodzony człowiek mógł chodzić w zgodzie z Bożym prawem o własnych siłach. Następnie spokojnie i ufnie zwróćmy nasze serca do Boga Przymierza. Weźmy w posiadanie to, co On powiedział, że dla nas uczyni i dajmy Mu wiarę. Odpoczywajmy w Jego niezmiennej wierności i pewności Jego Przymierza, w Jego wszechpotężnej mocy i działaniu Ducha Świętego. Zrezygnujmy z samych siebie dla Niego jako naszego Boga. On udowodni, że to czego dokonał dla nas w Chrystusie jest równie wielkie jak to, czego będzie dokonywał w nas każdego dnia poprzez Ducha Chrystusa.

## ROZDZIAŁ V – DWA PRZYMIERZA – W CHRZEŚCIJAŃSKIM DOŚWIADCZENIU

**„A to jest powiedziane obrazowo: oznaczają one dwa przymierza, jedno z góry Synaj, które rodzi w niewolę, a jest nim Hagar. Hagar jest to góra Synaj w Arabii; odpowiada ona terazniejszemu Jeruzalem, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi. Jeruzalem zaś, które jest w górze, jest wolne i ono jest matką naszą. Przeto, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz wolnej! Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli, stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znów pod jarzmo niewoli.” Gal. 4:24-31. 5,1.**

Dom Abrahama był Bożym Kościołem tamtych czasów. Podział, który nastąpił w tym domu (jeden jego syn był zrodzony z ciała, drugi - z obietnicy) był Bożą manifestacją wiecznego konfliktu między dziećmi niewolnicy, tymi, którzy służą Bogu w duchu niewoli, a tymi, którzy byli dziećmi wolnej kobiety, i służyli Bogu w Duchu Jego Syna. Ten fragment uczy nas tego, co potwierdza cały list: że Galacjanie dali się złapać w pułapkę zniewolenia i nie stali wytrwale w wolności, którą daje właśnie Chrystus. Zamiast żyć w Nowym Przymierzu, w Jeruzalem, które pochodzi z góry, w wolności, którą daje Duch Święty, udowodnili, że chociaż byli chrześcijanami, żyli w Starym Przymierzu, które sprowadza dzieci pod jarzmo niewoli. Fragment ten uczy nas wielkiej prawdy, z której, powinniśmy czerpać dogłębną naukę, że nawet człowiek, posiadający zasób wiedzy i doświadczenia Bożej łaski, poprzez manifestowanie się ducha legalizmu, wciąż może w dużej mierze żyć w rzeczywistości Starego Przymierza. Obrazuje nam to również z dużą przejrzystością styl życia pozbawiony prawdziwego życia w Nowym Przymierzu.

Uważne studium Listu do Galacjan pokazuje, że różnica między oboma przymierzami tkwi w trzech aspektach. **Zakon i jego działanie** są skontrastowane ze słuchaniem z wiarą, **ciało i religia** z ukrzyżowaną cielesnością, **niemoc czynienia dobra** z chodzeniem w wolności i mocy Ducha. Niech Duch Święty objawi nam tę dwoistość.

Pierwszą antytezę znajdujemy w słowach Pawła, „Czy przez uczynki zakonu otrzymaliście Ducha, czy przez słuchanie z wiarą?” Galacjanie rzeczywiście zrodzili się dla Nowego Przymierza i otrzymali Ducha Świętego. Ale zostali zwiedzeni przez żydowskich nauczycieli i mimo że zostali usprawiedliwieni z wiary, szukali uświęcenia przez uczynki; szukali sposobu utrzymania i wzrostu chrześcijańskiego życia przez przestrzeganie prawa. Nie rozumieli, że tak samo jak na początku, rozwój duchowego życia ma miejsce tylko przez wiarę, kiedy dzień pod dniem otrzymujemy siłę płynącą tylko z Chrystusa i że w Jezusie Chrystusie nic nie przynosi korzyści tylko wiara działająca przez miłość.

Prawie każdy wierzący popełnia te same błędy co chrześcijanie w Galacji. Niewielu uczy się od razu podczas nawrócenia, że tylko przez wiarę stoimy, chodzimy i żyjemy. Nie mają pojęcia, co może oznaczać nauczanie Pawła na temat śmierci dla zakonu, uwolnienia od zakonu – wolności, w której Chrystus czyni nas wolnymi. „A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem.” W odniesieniu do zakonu jako Bożego nakazu, który wyznacza kierunek, ludzie ci uważają, że są przygotowani przez nawrócenie, by wypełniać zakon jako swój naturalny obowiązek. Nie wiedzą, że w Nowym Przymierzu prawo zapisane w ich sercach wymaga nieustannej wiary w Bożą moc, która umożliwia nam zachowanie prawa. Nie mogą zrozumieć, że jesteśmy związani nie z zakonem, ale Żywą Osobą, i że nasze posłuszeństwo i świętość są możliwe wyłącznie przez nieustającą wiarę w Jego moc, która na zawsze w nas działa. Dopiero kiedy to dostrzegamy, jesteśmy prawdziwie przygotowani, by żyć w Nowym Przymierzu.

Drugie słowo, które objawia ducha Starego Przymierza to wyraz 'ciało'. Jego przeciwnością jest sformułowanie „ciało ukrzyżowane”. Paweł pyta, „*Czy aż tak nierozumni jesteście? Rozpoczęliście w duchu, a teraz na ciełe kończycie?*” Ciało oznacza naszą grzeszną ludzką naturę. Podczas nawrócenia chrześcijanin, ogólnie rzecz biorąc, nie wie jeszcze o rozmiarach swojej złej natury i subtelności z jaką oferuje ona siebie, by wziąć udział w służbie dla Boga. Przez pewien czas służba ta może być nawet szczerą i sumienną; może prowadzić do wymyślania nieskończonej liczby sposobów na to, aby takie uwielbienie Boga uznać za przyjemne dla Niego i atrakcyjne; a mimo to może być to tylko tym, co Paweł nazywa „*podobaniem się od strony cielesnej*”, „*chętnością się*” w ludzkiej woli i ludzkich wysiłkach. Ta moc religijnego ciała jest jednym z wielkich znaków religii Starego Przymierza; pomija głęboką pokorę i duchowość prawdziwego uwielbienia Boga – które płynie z serca i życia całkowicie zależnego od Niego.

Dowód na to, że nasza religia w dużej mierze wypływa z ciała wynika z tego, że grzeszne ciało będzie się wraz z nią rozwijać. Tak właśnie stało się w przypadku Galacjan. Kiedy czynili wszystko, by podobać się w cielesności i chętnością się nim, ich życie codzienne było pełne zgorzknienia, zazdrości, nienawiści i innych grzechów. Ranili się i niszczyli nawzajem. Religijne ciało i grzeszne ciało są tym samym: nic dziwnego, że u ludzi o głębokiej religijności tak często pojawiają się problemy z samokontrolą, egoizmem i umiłowaniem spraw doczesnych. Religia ciała nie jest w stanie pokonać grzechu.

Cóż za kontrast z religią Nowego Przymierza! Jaką pozycję zajmuje tutaj ciało? „*A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami.*” Pismo mówi o woli ciała, umyśle ciała, pożądliwości ciała; czyli o wszystkim tym, co prawdziwy wierzący uznał za potępione i ukrzyżowane w Chrystusie: oddał to śmierci. Taki chrześcijanin nie tylko przyjmuje Krzyż, z ciężącym nad nim przekleństwem i płynącym z niego odkupieniem, za bramę do nowego życia; ale i przyjmuje jego chwałę za jedyny sposób by otrzymać moc dzień po dniu do tego, by zwyciężać ciało i świat. „*Z Chrystusem jestem ukrzyżowany.*” „*Niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest dla mnie ukrzyżowany, a ja dla świata.*” Tak jak dopiero śmierć Chrystusa mogła przynieść nadejście Nowego Przymierza i zmartwychwstałe życie, które je ożywia, tak tylko przez udział w Jego śmierci możemy rozpocząć prawdziwe życie Nowego Przymierza.

„*Wypadliście z łaski.*” Oto trzecie sformułowanie, opisujące sytuację Galacjan, którzy poddali się jarzmu całkowitej niemocy względem prawdziwego dobra. Paweł nie mówi tu o ostatecznym odpadnięciu od łaski, ponieważ nadal uznaje ich za chrześcijan, ale raczej o zbłądzeniu z drogi uzdalniającej i uświęcającej łaski, w której chrześcijanin może odnieść zwycięstwo nad grzechem. Jak długo łaska związana jest przede wszystkim z przebaczeniem i rozpoczęciem chrześcijańskiego życia, ciało jest jedyną mocą, w jakiej możemy służyć i działać. Ale kiedy uświadamiamy sobie, jak niezmierną obfitość łaski daje Bóg i że „*władny jest udzielić nam wszelkiej łaski, byśmy mogli obfitować w dobre uczynki*”, a to wszystko dzieje się przez wiarę, jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że trwamy w naszym chrześcijańskim życiu i stawiamy choćby najmniejsze kroki do przodu, wyłącznie dzięki Bożej łasce.

Przeciwieństwo życia w ciągłej niemocy i porażce zawiera się w jednym słowie, „Duch”: „*A jeśli Duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem,*”, który zmusza do polegania na własnych siłach. „*Według Ducha postępujcie*” – ostateczna, pewna obietnica – „*a nie będziecie pobłażali żądzom*”

cielesnej”. Duch daje wolność od zakonu, od ciała, od grzechu. „*Owocami Ducha są miłość, pokój, radość*”. To Duch jest ośrodkiem i ostatecznym efektem działania, zgodnie ze słowami obietnicy Nowego Przymierza: „**Mojego Ducha** dam do waszego wnętrza i **uczynię**, że będziecie postępować według moich przykazań, moich praw będziecie przestrzegać i **wykonywać je**”. On daje moc do prowadzenia nadprzyrodzonego życia, pełnego prawdziwego posłuszeństwa i świętości.

Jaka więc byłaby lekcja dla Galacjan, z której skorzystaliby, gdyby zaakceptowali nauczanie Pawła? Słyszeli jego pytanie, „*Teraz jednak, kiedy poznaliście Boga, a raczej, kiedy zostaliście przez Boga poznani, czemuż znów zawracacie do słabych i nędznych żywiołów, którym, jak dawniej, służyć będziecie?*” Mogli mieć wrażenie, że istnieje tylko jedna droga. Nic nie mogło im pomóc bardziej niż powrót na ścieżkę, z której zesli. W momencie, w którym z niej zesli, mogli jeszcze powrócić. Dla każdego z nich, kto pragnąłby to uczynić, odwrócenie się od ducha zakonu Starego Przymierza i ponowne poddanie się Pośrednikowi Nowego Przymierza, mogło być czynem jednej chwili – jednym krokiem. Kiedy światło obietnicy Nowego Przymierza spoczęło na nich i zobaczyli, że Chrystus, wiara i Duch Św. w ich sercach mieli być wszystkim, a to wszystko miało być podtrzymywane przez wierność Boga, który dotrzymuje przymierza, wtedy właśnie poczuli, że muszą wykonać tylko jedną rzecz – w całkowitej niemocy poddać się Bogu i w prostej wierze liczyć na Niego, że wypełni to, o czym powiedział. W doświadczeniu chrześcijan nadal może pojawiać się życie Starego Przymierza, życie jarzma i porażki. W doświadczeniu chrześcijan może pojawiać się życie, które jest drogą do całkowicie Nowego Przymierza – łaski i ducha. W doświadczeniu chrześcijan, kiedy otrzymaliśmy wizję tego, czym jest Nowe Przymierze, wiara całkowicie złożona w Pośredniku Nowego Przymierza, pozwala nam jednocześnie rozpocząć życie, które to Nowe Przymierze gwarantuje.

Błagam wszystkich wierzących, którzy pragną poznać to, co Boża łaska może w nich uczynić, by dokładnie przestudiowali odpowiedź na pytanie, czy czasem życie wciąż pod jarzmem Starego Przymierza nie jest przyczyną naszego upadku i czy wejrzenie w możliwość całkowitej zmiany naszej relacji z Bogiem nie jest tym, czego potrzebujemy, by uzyskać pomoc, której szukamy. Możemy szukać chrześcijańskiego wzrostu poprzez bardziej sumienne stosowanie środków łaski i bardziej szczerze dążenie do życia w zgodzie z Bożą wolą, a mimo to ponieść całkowitą porażkę. Powodem jest to, że istnieje tajemny korzeń zła, który musi być usunięty. Tym korzeniem jest duch zniewolenia, legalistyczny duch własnych wysiłków, który tłamsi pokorną wiarę, pewną, że Bóg uczyni wszystko i która poddaje się Jemu, by mógł wszystko wykonać. Ten duch może być obecny w wielkim zapale do służby Bogu i szczerzej modlitwie o Jego łaskę; ale nie raduje się z odpocznienia w wierze i nie może przewyciężyć grzechu, ponieważ nie stoi w wolności, do której Chrystus nas uwolnił i nie wie, że gdzie Duch Pana jest obecny, tam jest wolność. Tam dopiero człowiek może powiedzieć: „*Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci.*” Kiedy szczerze przyznamy, nie tylko że zdarzają się nam w życiu porażki, ale że jest coś radykalnie złego, co musi się zmienić, zwrócimy się z nowym zainteresowaniem, z głębszym wyznaniem niewiedzy i niemocy, z nadzieją która szuka nauczania i mocy u Boga, by znaleźć to w Nowym Przymierzu, gdzie jest rzeczywiste zaopatrzenie każdej naszej potrzeby.